

20 kwietnia 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(Dz 5,34-42) Pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, uczony w Prawie i poważany przez cały lud, kazał na chwilę usunąć Apostołów i zabrał głos w Radzie: Mężowie izraelscy - przemówił do nich - zastanówcie się dobrze, co macie uczynić z tymi ludźmi. Bo niedawno temu wystąpił Teodas, podając się za kogoś niezwykłego. Przyłączyło się do niego około czterystu ludzi, został on zabity, a wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni i ślad po nich zaginął. Potem podczas spisu ludności wystąpił Judasz Galilejczyk i pociągnął lud za sobą. Zginął sam i wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni. Więc i teraz wam mówię: Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich. Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem. Usłuchali go. A przywoławszy Apostołów kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia /Jezusa/. Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie.

(Dz 5,34-42)

Pewien faryzeusz, imieniem Gamaliel, uczony w Prawie i poważany przez cały lud, kazał na chwilę usunąć Apostołów i zabrał głos w Radzie: Mężowie izraelscy - przemówił do nich - zastanówcie się dobrze, co macie uczynić z tymi ludźmi. Bo niedawno temu wystąpił Teodas, podając się za kogoś niezwykłego. Przyłączyło się do niego około czterystu ludzi, został on zabity, a wszyscy jego zwolennicy

zostali rozproszeni i ślad po nich zaginął. Potem podczas spisu ludności wystąpił Judasz Galilejczyk i pociągnął lud za sobą. Zginął sam i wszyscy jego zwolennicy zostali rozproszeni. Więc i teraz wam mówię: Odstąpcie od tych ludzi i puśćcie ich. Jeżeli bowiem od ludzi pochodzi ta myśl czy sprawa, rozpadnie się, a jeżeli rzeczywiście od Boga pochodzi, nie potraficie ich zniszczyć i może się czasem okazać, że walczycie z Bogiem. Usłuchali go. A przywoławszy Apostołów kazali ich ubiczować i zabronili im przemawiać w imię Jezusa, a potem zwolnili. A oni odchodzili sprzed Sanhedrynu i cieszyli się, że stali się godni cierpieć dla imienia /Jezusa/. Nie przestawali też co dzień nauczać w świątyni i po domach i głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie.

(Ps 27,1.4.13-14)

REFREN: Jednego pragnę: mieszkać w domu Pana

Pan moim światłem i zbawieniem moim,
kogo miałbym się lękać?
Pan obrońcą mego życia,
przed kim miałbym czuć trwogę?

O jedno tylko proszę Pana, o to zabiegam,
żebym mógł zawsze przebywać w Jego domu,
przez wszystkie dni życia.
Abym kosztował słodyczy Pana,
stale się radował Jego świątynią.

Wierzę, że będę oglądał dobra Pana
w krainie żyjących.
Oczekuj Pana, bądź mężny,
nabierz odwagi i oczekuj Pana.

(Mt 4,4b)

Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które
pochodzi z ust Bożych.

(J 6,1-15)

Jezus udał się za Jezioro Galilejskie, czyli Tyberiadzkie. Szedł za Nim wielki tłum, bo widziano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzał, że liczne tłumy schodzą do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby oni się posilili? A mówił to wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co miał czynić. Odpowiedział Mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać. Jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu? Jezus zatem rzekł: Każcie ludziom usiąść! A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. Jezus więc wziął chleby i odmówiwszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. A gdy się nasycili, rzekł do uczniów: Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło. Zebrali więc, i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, które zostały po spożywających, napełnili dwanaście koszów. A kiedy ci ludzie spostrzegli, jaki cud uczynił Jezus,

mówili: Ten prawdziwie jest prorokiem, który miał przyjść na świat. Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjść i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

Komentarz.

Porównajmy cud rozmnożenia chleba na pustyni z pokusą, z którą - również na pustyni - przyszedł do Chrystusa Pana szatan, ażeby przemienił kamienie w chleb. Szatan próbował skusić Pana Jezusa do tego, ażeby swoje cele mesjańskie ograniczył do zdobywania rajku na ziemi. Podstęp szatana polegał na tym, że próbował on nie dopuścić do dwóch rzeczy - żeby nasze życie przemieniło się w drogę do życia wiecznego. Nie chciał też szatan, żebyśmy się starali o miłość wzajemną, która nieraz wymaga ofiary i poświęcenia. Niech sobie ludzie mają raj na ziemi, byleby bez miłości i nadziei na życie wieczne! - na tym polegała strategia szatana. To naprawdę szatański pomysł: budować raj, w którym nie ma miłości ani nadziei na życie wieczne! Niestety, niemało ludzi ulega pokusie zbudowania tego kwadratowego koła, i szukają szczęścia poza miłością i poza nadzieją na życie wieczne.

Odrzucił Pan Jezus pokusę, żeby przemieniać kamienie w chleb, a jednak dokonał cudownego rozmnożenia chleba. Nie byłoby tego cudu, gdyby nie wielkoduszne oddanie swojego chleba przez chłopca, który w tamtym momencie był zapewne tak samo głodny jak wszyscy inni. On jeden mógł wtedy zaspokoić swój głód, a jednak oddał swój chleb Panu Jezusowi. W ten sposób jego gest po wieczne czasy pozostanie

wspaniałym pouczeniem, że nawet jeśli mamy niewiele, ale jest w nas miłość i potrafimy się dzielić tym niewiele, to zazwyczaj wszystkim wystarczy.

Jak wynika z dalszego tekstu Ewangelii, rozmnożenie chleba Pan Jezus wykorzystał jako okazję do ogłoszenia obietnicy Eucharystii, pokarmu na życie wieczne. Bo są dwa rodzaje dobrobytu. Dobrobyt budowany bez miłości ma w sobie coś nieludzkiego, można się w nim utopić, tak jak muchy topią się w miodzie. Natomiast taki dobrobyt, który jest owocem wzajemnej miłości, jest obrazem i przedsmakiem szczęścia wiecznego. Cud rozmnożenia chleba to pogładowa lekcja, czym jest dobrobyt osiągniany w miłości - nasycili się wszyscy, choć początkowo mieli tylko pięć chlebów i dwie ryby. Dlatego też właśnie przy tej okazji Pan Jezus zaczął mówić o pokarmie na życie wieczne, o Eucharystii.

o. Jacek Salij